

## Agnieszka Gralewicz: O wolności Judasza wbrew dziejowej konieczności

Wolność Judasza poznajemy w najcięższej próbie. Mimo pokusy zdrady miał szansę swoją pamięć ocalić od hańby niegodziwości oraz okazać triumf dobrej woli



To nie Bóg skazał Judasza na rolę zdrajcy i straceńca. Boski Reżyser wybrał Judaszowi w teatrze świata trudną, ale wspaniałą, wymagającą moralnego wysiłku rolę ucznia Chrystusa, ale jak każdy dobry reżyser zapewnił aktorowi możliwość improwizacji. Iskariota niestety zaimprovizował rolę niegodziwca – pisze Agnieszka Gralewicz z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Albert Camus w *Upadku*, posługując się figurą Jean-Baptiste Clemence akcentuje charakterystyczny dla ateistycznego humanizmu bunt metafizyczny, zakorzeniony w obsesji wolności. Niezgoda na porządek zastanej rzeczywistości leży u podstaw nadziei na budowę lepszego, laickiego świata, ufundowanego na przekonaniu o wsobnej godności dziedziny spraw świeckich. Clemence w akcie oskarżenia Boga wskazuje dziejową niesprawiedliwość i okrucieństwo Boskich planów, przywołując między innymi rzeź niewiniątek towarzyszącą narodzinom Jezusa. Sam jednak nie okazuje się być ani sprawiedliwszym, ani bardziej miłosiernym budowniczym. Odsłania własną obłudę *fałszywego proroka* i kpi z zawodowych humanistów deklarując: *Nigdy nie mogłem uwierzyć naprawdę, że sprawy ludzkie są sprawami serio*. Jego spowiedź przepęlnia tęsknota za tajemnicą źródła dobrego życia, o mgliście religijnym charakterze. Deklaruje: *nie jesteśmy źli, ale tracimy światło*[1].

## **Judasz – utrata światła**

Towarzyszący śmierci Jezusa Judasz inspiruje rozważania wokół napięcia na linii *wolność człowieka* versus *determinizm*. Jawi się jako postać niezwykle kontrowersyjna, stanowiąca pożywkę dla różnorodnych interpretacji - w rozpiętości od konieczności jego potępienia, aż po możliwość zbawienia. W optyce deterministycznej zasługuje na litość. Podążając za deterministyczną wizją: bez zdrady Judasza nie wydarzyłoby się dzieło Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Prawda ludzkiej egzystencji nie zostałaby objawiona. Zatem Judasz wydaje się być marionetką w rękach Boga, tym samym obrazą Boskiego miłosierdzia – najstraszliwszym dowodem Boskiego utylitaryzmu, Boskiego spektaklu odkupienia wszystkich wiernych za

cenę moralnej tragedii jednego człowieka. Mógłby stać się wyrzutem Boskiego sumienia, straszniejszym zdecydowanie oskarżeniem od Camusowskiej rzezi niewinątek, uczynionej przecież ręką obsesyjnie pożądanego władzy Heroda, nie zaś ręką Boga samego. Jednakże deterministyczna optyka przekłamuje sens wolności doświadczanej choćby w banalnej codzienności. Judasz nie był bezwolną marionetką w rękach Boskiego Reżysera, tak jak żaden z nas nią nie jest.

### **Współ-Morderca-Boga**

Analiza lakonicznego dialogu Jezusa z Judaszem rozgrywa się wokół problemu wolności. Dlaczego Jezus powiedział apostołom: *Lepiej byłoby dla tego, który mnie zdradzi, aby się nie narodził?* Przypomina to Beckettowskie: *Narodził się i to go zgubiło*, znamienne dla pustki i bezsensu świata Godota[2]. Jak więc Jezus - uosobienie doskonałej, ofiarnej, braterskiej miłości - mógł tak twarde słowa wypowiedzieć wobec Drugiego? Można byłoby te słowa interpretować w duchu brutalizmu. Mogły przecież zranić Judasza, ugodzić w jego osobową godność oraz podważyć wartość jego życia. Pozornie odebrały mu wiarę w możliwość kształtowania własnej przyszłości. Jednakże nie jest to jedyna możliwa interpretacja.

Jezus nie mówi tych słów do *Judasza-jako-Judasza*. On biada nad sytuacją *Judasza-Współ-Mordercy-Boga*. Judasz ma własną wolę, choć oczywiście jest uwikłany w wielkie, historyczne, Boskie Wydarzenia. Można przywołać Judaszowe historyczne manifestacje postawy *Bóg jest martwy*: figura Judasza urzeczywistnia triumf laickości w rewolucji francuskiej, przejawia się w Kafkowskich *Przemianach* lub technicystycznym Houellebecqowskim świecie. Ludzie w akcie wolnego

wyboru zabili Boga, aby zatriumfować w buncie metafizycznym, ale paradoksalnie nie znajdują w stworzonych wyłącznie ludzką ręką światach oddechu i w konsekwencji zamieszkując w nich duszą się. Każdy, kto zabija Boga w sobie samym, w relacji z drugim czy w społeczeństwie, jest odcięty od zasady życia na własne życzenie. Posługując się terminologią A. Kojève'a *à rebours* staje się żywym trupem, zupełnie jak przemieniający się w robaka Kafkowski komiwojażer, bierne postaci Beckettowskich dramatów lub Houellebecqowskie figury samobójców. Dlatego to Jezus ma prawo z goryczą na ustach powiedzieć opisując świat pustki i nudy metafizycznej: życiem bez Boga i wbrew Bogu żyć nie warto, *lepiej nie urodzić się wcale*.

### **Pokusa wobec słowa**

Czy jednak Judasz był wolny czy zdeterminowany? Czy Bóg rzeczywiście nie użył Iskarioty jak marionetki historii? Czy chrześcijaństwo wobec Judasza nie objawiło okrutnej twarzy znanej skądinąd dziejowej konieczności - rewolucji z konieczności pożerającej własne dzieci?

Wielkie pytania o ludzką historię rozbijają się zwykle o błahą codzienność. Każdy odczuwa pokusy na miarę swojego życia. Judasz zanurzony w rzeczy Święte, miał adekwatną do jego sytuacji apostoła, wyjątkowej rangi pokusę. Jego pokusą było zabicie swojego przyjaciela i mistrza, zarazem Mesjasza. Jezus otoczony bliskimi w Wieczerniku wskazuje: *Jeden z was mnie zdradzi*. Wypowiada przejmujące słowa z męską prostotą. Być może jako przenikliwy obserwator rozpoznaje pokusę Judasza i jego zaplątanie we własnych, po ludzku niegodziwych,

zamiarach. Być może spostrzegając niepokojące sygnały, przewidując zdradę, pragnie jasnością tych słów zaapelować do sumienia ucznia. Język i słowo ma ogromną moc, na co wskazuje Ricoeurowska hermeneutyczna wykładnia sumienia. Cisza zarzucenia rachunku sumienia może sprzyjać zamazaniu realnego wymiaru ludzkich zamysłów.

Samozakłamanie odbiera człowiekowi szansę rozpoznania godziwości zamiarów oraz ocenę ich potencjalnych skutków. Wypowiedziane jednak przez Drugiego słowo z mocą i prostotą, ma szansę stać się wstrząsem i niemal objawieniem, że nic co ukryte nie zostanie prędzej czy później wyjawione. Funkcję takiego przywołania do prawdy spełniają wymagające, drażniące, krytyczne *opowieści*. Czytelnik sięga po książki nieprzyjemne, aby pisarz sprawniejszy językowo i intelektualnie nazwał rzeczywistość jego emocji, skomplikowanych relacji, wielości idei. Odbiorca oczekuje, że autor odsłoni przed nim świat, który wymyka się jego nieuważnej percepcji, ale w który jest faktycznie zanurzony. W hermeneutycznej wykładni sumienia snujący opowieść człowiek, za naszym przyzwoleniem, ma moc czynić nam rachunek sumienia.

Zatem Jezus wypowiedział pozornie przedwcześnie „proroctwo” – *Jeden z was mnie zdradzi* – ze szlachetną intencją. Chciał być głosem otrzeźwienia dla oddalającego się od dobra Judasza. Przed dokonaniem zdrady wypowiedział słowa o zdradzie, aby zaapelować do sumienia Iskarioty i mocą słowa ocalić swego przyjaciela.

**Siła wolnej woli**

Jezus dał Judaszowi w męskiej przyjaźni szansę – ostrym słowem ostrzegł go, ale nie zniewolił. Nie sparaliżował jego woli w cudzie, wyzwalając Judasza od siebie samego za cenę uczynienia z człowieka bezwolnego, wybierającego zawsze słusznie, automatu. Judasz mógł uczynić co przedsięwziął, mógł wybrać zło. Mógł pokusie ulec, ale także miał moc, aby pokusę oddalić, nawet pokusę najsilniejszą. Czy to wielka rzecz złamać umowę zawartą ze strażnikami na kwotę trzydziestu srebrników? Iluż ludzi w historii opowiadało się po stronie zbrodniarzy, paktując i ucztując z nimi, tworząc najbliższe i najsilniejsze kręgi towarzyskie, wikłając się w opłaczalne zależności w najstraszliwszych czasach? Jednak część z nich odnalazła w swoim wnętrzu siłę, aby z uwikłaniem w zło z ludzką twarzą zerwać. U początków zwolennicy barbarzyńskiej władzy, w akcie osobistej przyzwoitości, potrzaskani świadomością własnej niegodziwości, ostatecznie opowiadali się za dobrem, jak choćby Oskar Schindler. Czy to tak wiele było wysiłku Judasza, aby pokusę oddalić? Zatem czy to rzeczywiście Bóg, jak Wielki Dyktator Dziejów, zniewolił go do zdrady, aby zrealizować plan ukrzyżowania Chrystusa? Czy rzeczywiście optyka determinizmu wyjaśnia cokolwiek z fenomenu ludzkiej sprawczości?

Czy może inaczej – może to Judasz sam siebie swoimi knowaniami zniewolił. Nie potrzebował do tego wyroków Boga. Tropem Hannah Arendt na podobieństwo analizy działania Eichmanna, można orzec o Judaszu utratę zdolności monologowania i dialogu. Zło działania Judasza mogło brać źródło w uprzedniej pokusie, której uległ zarzucając myślenie. Czy ktokolwiek przygotowując zdradę oddanego przyjaciela, zarazem mistrza, może ten fakt wypowiedzieć wobec siebie samego głośno bez uczucia wstydu, zażenowania i poczucia winy?

Judasz wchodzi w dialog. Jest wyraźnie zainteresowany uwagą Jezusa – dopytuje zniecierpliwiony *Czy to ja zdradzę?*, jakby chciał zdjąć z siebie ciężar odpowiedzialności i oddać przyszłość Boskiej Konieczności, tym samym przekreślić wolność własnej decyzji. Jezus jednak nie godzi się na taką logikę. Odpowiada Judaszowi kolejny raz apelując do jego wolnej woli: *To ty powiedziałeś*. Uświadamia Judaszowi jego odrębność od historii, od konieczności, apeluje do jego jednostkowości. Bardzo silnie opowiada się za sprawczością Judasza. Choć Judasz został powołany na apostoła, najbliższego ucznia Chrystusa, to tylko do Judasza należał wybór, aby to powołanie przyjąć albo odrzucić, tak jak w jego dalszym życiu każdego dnia wybierał konkretne dobro albo konkretne zło. Podobnie tylko do Judasza należą wypowiedziane przy stole w Wieczerniku słowa. Judasz wydobył z siebie dźwięk i zadał Chrystusowi pytanie, jako że tego chciał – jako że miał moc w sobie, aby przekroczyć milczenie. Słowo objawiło podmiotowość Iskarioty wobec innych uczniów, skoro zabrzmiało i przez to uczyniło zmianę w świecie. Analogicznie Judasz zdradzi albo oprze się pokusie zdrady, jeśli tylko taka będzie jego wola.

### **Piłat, tłum i strażnicy**

Czy Bóg potrzebował zdrady Judasza, aby ukrzyżowano Chrystusa? Do skazania niewinnego na śmierć zdrada przyjaciela nie jest konieczna. Wystarczy wadliwie działający system wymiaru sprawiedliwości, na przykład figura Piłata umywającego dłonie pod wpływem żądania tłumu. Odpowiedzialność Piłata, tłumowi i strażników w Mordzie Boga nie jest już tak radykalna i bolesna, jak w przypadku Judasza. Przypomina raczej koncepcję *banalności zła*, zgodnie z którą ze splotu wielu małych bezmyślności, u kresu powstaje ogromna zbrodnia.

Przyczyna zła czasem jest trywialna, choć nie jej konsekwencje. Piłat miał chęć uwolnić Jezusa, ale pozostawił sprawy Żydom. Zatem wina Piłata nie jest tak dojmująca – nieznamość rzeczy, niechęć do wnikania w lokalne sprawy i konformizm. Często zdarza się to politykom. Ważą sprawy i chcą utrzymać własną pozycję. Wobec tego Piłat nie był tak dramatycznie, emocjonalnie uwikłany w śmierć Jezusa. Wina tłumu podobnie nie byłaby tak oburzająca. Ludem rządzi psychologia tłumu, zaraźliwe emocje, zniecierpliwienie. Tłum nie jest oświecony. Pragnie rozwiązań natychmiastowych, formułuje żądania na miarę własnych potrzeb, nie wnika w istotę spraw i nie ma nawet takiej możliwości. Tłum żądający śmierci Chrystusa, w zamian uwolnienia Barabasza, to żadna nowość. Często żądania ludu są nietrafione, nastawione na doraźne korzyści, nie są w konsekwencji autonomiczne, a jedynie sterowane przez kaprys albo cynicznych demagogów. Także wina strażników wykonujących wyrok na Chrystusie nie byłaby naznaczona przeszywającą odpowiedzialnością – iluż katów na mocy prawomocnego wyroku wykonywało wyrok śmierci na niewinnych, nie mając możliwości weryfikacji orzeczenia, w konsekwencji odrzucenia obowiązku, jaki nakładało na nich prawo? Zatem tchórzliwa władza, bezmyślny tłum i posłuszni rozkazom żołnierze mogli zabić Boga, ukrzyżować Jezusa, z trywialnych powodów, a Iskariota nie był przymuszony *koniecznością dziejową* do odegrania tragicznej roli zdrajcy swego przyjaciela i mistrza.

## **Podsumowanie**

Hannah Arendt interpretując zachowanie mierniczego z Kafkowskiego *Zamku*, w duchu niezgody na paraliżującą logikę totalitarnej dziejowej konieczności, opowiadała się za możliwością wolnego wyboru w każdej

okoliczności, przez każdego, choćby *zwykłego* człowieka[3]. Podążając logiką autorki *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła* także Judasz nie był marionetką w rękach Boga. Przeciwnie – miał możliwość wyboru, sterowania własnym działaniem. Iskariota nie był niewolnikiem historii z woli Boga, ale obdarzony był jak każdy człowiek wolną wolą. Mógł wybierać dobro albo zło, braterstwo albo niewierność, własne ocalenie albo własne zatracenie. Judasz jawi się więc jako symbol osobowej odpowiedzialności człowieka ufundowanej na indywidualnej wolności. Jego wolność poznajemy jako wolność w najcięższej próbie. Judasz mimo pokusy zdrady miał szansę swoją pamięć ocalić od hańby niegodziwości oraz okazać triumf dobrej woli, która nawet w najtrudniejszych okolicznościach, ale także w błażej codzienności, każdego człowieka może być udziałem. W swojej wolności wybrał zło, niewierność, zatracenie, w konsekwencji samopotępienie. Jakby powiedział Jean-Baptiste Clemence Iskariota wybrał ciemność – *oddalił się od światła*.

To nie Bóg skazał Judasza na rolę zdrajcy i straceńca. Boski Reżyser wybrał Judaszowi w teatrze świata trudną, ale wspaniałą, wymagającą moralnego wysiłku rolę ucznia Chrystusa, ale jak każdy dobry reżyser zapewnił aktorowi możliwość improwizacji. Iskariota niestety zaimprovizował rolę niegodziwca. Nie uwierzył w możliwość powrotu z niewłaściwej ścieżki i przebaczenia. Zapomniał o tym, co pięknie wyraził Jerzy Liebert: „Jedno wiem, i innych objawień/ Nie potrzeba oczom i uszom/ Uczyniwszy na wieki wybór/W każdej chwili wybierać muszę”[4].

*Agnieszka Gralewicz*

*Foto: Fragment obrazu „Aresztowanie Jezusa – pocałunek Judasza” namalowanego przez Giotto di Bondone pomiędzy 1304 a 1306 r.*

[1] Zob. A. Camus, *Upadek*, przeł. Joanna Guze, Warszawa 2004.

[2] Por. A. Libera, J. Pyda, *Jesteście na Ziemi, na to rady nie ma!: dialogi o teatrze Samuela Becketta*, Kraków 2015.

[3] H. Arendt, *Franz Kafka - Ponowna ocen*, s. 71 - 81, w: *Nienasycenie : filozofowie o Kafce*, red. Łukasz Musiał i Arkadiusz Żychliński, Kraków 2011.

[4] J. Liebert, *Jeździec*, w: *Gusła*, Warszawa 1930, s. 50.